



## NA DRODZE DO POLSKI DEMOKRATYCZNEJ

Deklaracja Rady Jedności Narodowej, ogłoszona w marcu b.r., p.t. "O co walczy naród polski", jest aktem o dużym znaczeniu politycznym, godnym bliższej uwagi i zastanowienia. Treścią deklaracji jest zarys stosunków międzynarodowych oraz ustroju polityczno-społecznego Rzplitej po zwyciężkim zakończeniu wojny z siłami zaborczymi.

Sam fakt, iż stronnictwa, biorące udział w R.J.N., i reprezentujące odrębne programy ustrojowe i rozmaite interesy klasowe, zdołały w tak trudnych warunkach okupacyjnych osiągnąć wspólny punkt widzenia na sprawę przyszłości państwa, - świadczy o zdrowych tendencjach naszej myśli politycznej, doceniającej nadrzędność spraw ogólnopństwowych w stosunku do zainteresowań i ambicji poszczególnych ugrupowań.

Kompromis programowo-ustrojowy, którego wyrazem jest deklaracja R.J.N., nie tylko nie przynosi nikomu żadnego uszczerbku prestiżowego, lecz wręcz przeciwnie - wzbogaca moralnie stronnictwa, biorące udział w tym kompromisie, a to tym bardziej, im więcej wykazują one dojrzałości politycznej i zrozumienia powagi chwil dziejowych, wymagających od całego społeczeństwa jednolitości celów i jednolitości działania.

Z tego punktu widzenia deklaracja R.J.N. jest wielkim krokiem naprzód; bowiem wśród ogólnego rozbitcia i rozdrobnienia myśli i dążeń politycznych społeczeństwa polskiego jest ona przykładem i początkiem pozytywnej współpracy stronnictw, tak nieodzownej zwłaszcza w toku wojny i w czekającym nas, trudnym okresie powojennym.

Jelli chodzi o idee, przewodnią i postulaty ogólne, zawarte w deklaracji, to bez wątpienia są one dość dokładnym odzwierciedleniem nastrojów i pragnień, przeważających w opinii społeczeństwa. Zarówno w odniesieniu do stosunków międzynarodowych, jak i w sprawie polityki wewnętrznej, deklaracja stoi na gruncie pokoju, sprawiedliwości, wolności i postępu. Jest więc wyrazem jak najpełniej pojętych zasad demokratycznych.

Program przebudowy ustroju Rzplitej, objęty deklaracją, jest smutny i rozległy. - Równość praw obok równości obowiązków wszystkich obywateli; usunięcie przywłaszczających różnic społecznych; rozdzielanie własności prywatnej w miastach i na wsi na możliwie największą ilość jednostek gospodarczych; ograniczenie wielkich własności prywatnych; przejście przez państwo kierownictwa i kontroli nad gospodarką; wyzwolenie jednostki z jarzma najemnictwa; zatarcie różnicy między pracą samodzielną i najemną; szeroka rozbudowa samorządów i powierzenie im maximum funkcji administracji państwowej; rozległa akcja odbudowy gospodarczej kraju oraz wielkie inwestycje, mające podnieść poziom życia najszerszych mas w miastach i na wsi; wielka rozbudowa szkolnictwa - oto główne punkty wytyczne tego programu, oto wizja Polski, odrodzonej z odnětu, chaosu i zniszczenia tej wojny, oto według deklaracji R.J.N., cel, dla którego naród polski ponosi dziś największe w dziejach ofiary.

Jednak ta piękna wizja przyszłości nie powinna przesłaniać nam całego ogromu trudów, jakie czekają nas na długiej drodze do jej realizacji. Błąd największy popełniłby ten, ktoby tak pięknej i doskonałej Polski oczekiwał tuż po zakończeniu wojny, ktoby nie zdawał sobie sprawy, że nasz udział i zwycięstwo w tej wojnie mają zaledwie stworzyć warunki, w których możliwa będzie wielka, wytężona praca pokojowa całego narodu nad dźwignięciem wspaniałego gmachu odrodzonej ojczyzny.

Deklaracja R.J.N. stwierdza w zakończeniu, iż "dokonanie tego olbrzymiego dzieła będzie możliwe tylko wtedy, kiedy Polska uzyska należne jej ramy terytorialne, kiedy będzie silna i mocna". I słusznie. Do zrealizowania wielkich zadań, jakie kreśli deklaracja, potrzeba wielkiej mocy i siły. Czy starczy tej siły narodowi, zdziesiątkowanemu kataklizmem wojennym, czy starczy jej państwu, zniszczonemu materialnie i organizacyjnie? - Aby odpowiedzieć uczciwie na to pytanie, nie dość będzie obliczeń cyfrowych, nie dość będzie kalkulacji gospodarczo-politycznych, nie dość będzie choćby najdoskonalszych planów i programów odbudowy.

Wartością podstawową, siłą i mocą zasadniczą dla odrodzenia i samodzielnosci Polski jest wartość moralna obywatela w Polsce, jego pracowitość, uczciwość, ludzkość, sprawiedliwość, zdolność do ograniczania egoizmu osobistego, wreszcie chęć i wola ofiar tej służby ojczyźnie.

Ustroje demokratyczne, ustroje oparte na udziale w rządach wielkich mas ludzkich, wymagają najwyższego poziomu etycznego i kulturalnego tych mas. Istnienie i wartość demokracji zależy jak najściślej od wartości człowieka, od wartości duchowej wszystkich poszczególnych obywateli, którzy chcą się cieszyć dobrodziejstwami demokracji.



Bo wraz ze wzrostem roli i znaczenia jednostki w organizmie państwowym wzrasta stopień jej odpowiedzialności i miara jej obowiązków. Elementy ludzkie, społeczne, niemoralne, sprzeczne i samolubne będą zawsze ciężarem, zaprzeczeniem i trucizną demokracji. Społeczeństwo niedojrzałe lub spóźnione moralnie i niewyrobione obywatelsko nie wytrzyma trudnej próby ustroju demokratycznego, gdyż nie zdolne w nim uniknąć chaosu i rozkładu wewnętrznego, prowadzącego do zuby.

Demokracja - to nie program, lecz człowiek. Dlatego rozstrzygnięcie dnia wizję przyszłej demokratycznej Polski, wysuwany ten problem jako zagrożenie naczelne, jako podstawowy warunek realizacji naszych szczytnych dążeń ustrojowych.

Wojna przyniosła państwu naszemu obrazę i straty nie tylko w ludziach i nie tylko materialne, lecz także obniżyła poziom etyczny i kulturalny społeczeństwa. Szczególnie niepokojący jest upadek poziomu moralnego młodzieży, a także cyklicznych środowisk i jednostek, która w tragicznych warunkach wojennych pragnie znaleźć podstawy dla ugruntowania moralności osobistej, nie licząc się z żadnymi skrupułami.

Należy się spodziewać, że uzdrowienie stosunków moralnych i obywatelskich nastąpi u nas szybko i radykalnie. Potrzeba bowiem do tego planowej, zorganizowanej i na lato obliczonej pracy wychowawczej całego uświadomionego obywatelsko i dojrzałego moralnie społeczeństwa. Pracy tej nie można odkładać na jakies niedzielnione, pogodniejsze czasy, gdyż wraz już należy ona do zakresu najpilniejszych zadań narodu, mających na celu przywrócenie warunków do przyszłej naprawy, rozwoju i postępu Rzeczypospolitej.

Ujęcie tej pracy spoczywa, rzecz prosta, przede wszystkim na barkach tych wszystkich, którzy z wojennej zawieruchy chcą wynieść imię prawych i dzielnych bojowników o wolność i wielkość ojczyzny. Dlatego też uważamy, że kierujemy w pierwszym zęździe do żołnierskich szeregów spośród wszystkich znaków Polski Walczącej.

-----000000-----

## PRZEGLĄD POLITYCANY

Konferencja anglo-amerykańska. Skończyła się blisko trzytygodniowa wizyta amerykańskiego wiceministra spraw zagranicznych Stetiniusa w Londynie. Przeprowadził on konferencje z brytyjskimi mężami stanu, odbył rozmowy z przedstawicielami rządów państw okupowanych, m. in. z premierem Mikołajczykiem. Dotąd nie są znane wyniki tej ostatniej konferencji angielsko-amerykańskiej. Lansowane przez prasę na początku pobytu Stetiniusa w Londynie pogłoski o przygotowywaniu przez nowego spotkania Roosevelta z Churchillem jakoś ucichły i nie wydają się prawdopodobnymi, aby wobec trwającej obecnie konferencji imperialnej, której przewodniczy premier brytyjski, miało dojść w najbliższym czasie do tego spotkania. P. Stetinius wyjechał z Anglii - szczegół ciekawy - w przeddzień otwarcia konferencji Imperium Brytyjskiego, ale napewno w toku jego rozmów londyńskich poruszano żywotne dla obu mocarstw zagadnienia, dotyczące dominionów brytyjskich. Jedynym widocznym dotychczas rezultatem narad p. Stetiniusa jest wzmocniony nacisk na państwa neutralne: Hiszpanię, Turcję i Szwecję.

Hiszpania przyciśnięta do muru. Hiszpania celowała przez cały czas wojny w niesłychanie elastycznym pojmowaniu neutralności. Była neutralna i walczyła na front wschodni "Błękitna Dywizja", czerpała ogromne zyski z handlu z Anglosasami i popierała na swoim terytorium sabotaż i akcję szpiegowską przeciw mocarstwom agresywnym. Hiszpania nie tylko eksportowała do Niemiec własne surowce, ale odsprzedawała im surowce zatrzymane od aliantów.

Wzrost stosunków między Hiszpanią i Anglosasami osiągnął szczyt w drugiej połowie stycznia rb, gdy w Londynie i Waszyngtonie otrzymano nieprzygodną informację o otwarczeniu przez rząd gen. Franco kredytów, które mają być użyte na sabotaż i sabotaż niemiecki. Wówczas to z inicjatywy brytyjskiej USA wstrzymały eksport benzyny do Hiszpanii. Równocześnie rząd angielski postanowił wytknąć rządowi Madryckiemu jakie konsekwencje poczynić dla Hiszpanii dalsze udzielanie pomocy Rzeszy Niemieckiej. Otwarty konflikt z aliantami właścicielami oznaczałby przekreślenie czterdzielniej polityki miękkiego ławrowania między stronami wojującymi. I chociaż hiszpański minister spraw zagranicznych Jordano w odpowiedzi na nacisk anglosaski oświadczył publicznie, że "wybor między dwiema stronami wojującymi należy do suwerennych praw narodu i nie może być przedmiotem dyskusji państw obcych", lecz nie odmówił dodać, iż "Hiszpania zamierza spełnić obowiązki państwa neutralnego" i uczyni w tym celu wszystko z prawdziwie dobrą wiarą. Madryt - jak pozwalają sędzia to słowo - postanowił nie odrzucać



z góry nadan Londynu. Istotnie w ciągu 3 miesięcy między ambasadorami USA i Wbrytanii oraz ambasadorami hiszpańskimi toczyły się rokowania, które doprowadziły niemal do całkowitego porozumienia.

Wobec wstąpienia Hiszpanii postanowiono zlikwidować "Błękitną Dywizję", zamknąć konsulatem municypalnym i szpiegostwem "osi" na jej terytorium, wreszcie wyrazić gotowość zwolnienia internowanych w portach hiszpańskich okrętów wojennych i statków handlowych włoskich. Dotychczas nie doszło do porozumienia w sprawie wstrzymania dostaw do Niemiec wolframu, który stał się szczególnie ważnym surowcem dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego po utracie bogatych złóż surowcowych w pld. Rosji. Rokowania wszakże toczą się dalej i w chwili kiedy to zagadnienie zostanie uregulowane, Stany Zjednoczone wznowią dostarczanie benzyny.

Przebieg negocjacji Ankarą i Londynem. Ostatnie wiadomości z Turcji powitać należy z jeszcze większym zadowoleniem, niż sukces dyplomacji anglosaskiej na półwyspie Iberyjskim. Świadczy o tym rozproszeniu chmur, gromadzących się od kilku miesięcy na horyzoncie przyjaźni anglo-tureckiej, z czego korzystać mogli i korzystali - jak się okazało - tylko niemcy. Przeczone niespodziewanie dla powszechnej opinii w niedługim czasie po konferencji teherańskiej współpraca wojskowa między Wbrytanią i Turcją została podjęta na nowo.

Od stycznia br., a więc od czasu ochłodzenia się stosunków między Ankarą i Londynem i wstrzymania dostaw anglo-amerykańskiego sprzętu wojennego do Turcji wzmożył się eksport niektórych surowców, głównie chromu, z Turcji do Niemiec. Urzędowe kołanki rządkie tłumaczyły ten stan rzeczy m. gromadzeniem się znacznych zapasów surowców wskutek niewykorzystania przez Niemców dokonanych uprzednio zamówień, niemcy zaś postanowili za każdą cenę wykupić zapasy, płacąc za nie samolotami, dżipami i parowozami. Rząd ankarcki, znajdując się w przymusowej sytuacji zwiększył dostawy dla Niemiec. W chwili gdy alianci mu to umożliwili, potów był jednak handel z "osią" ograniczony do minimum. Dowiedły tego ostatnie zarządzenia Turcji.

Ln. 18 kwietnia ambasadorowie Wbrytanii i USA zwrócili uwagę rządowi w Ankarze na roszczenia tureckie na rzecz nieprzyjaciela i wyrazili nadzieję, że Turcja albo całkowicie zlikwiduje, albo jak najbardziej ograniczy eksport chromu do Niemiec, Rozmowy typowo typowe zawsze okrywa tajemnicą, nie wiemy więc co wzruci i zprofilowali Anglosasi. Dość, że w dwa dni później minister spr. zagr. Menemencioğlu telekomunikował na Zarządzeniu Narodowym o wstrzymaniu eksportu chromu i dodał, iż brak ten nie jest następstwem presji anglosaskiej na Turcję jako państwo neutralne, lecz przyszyleniem się jej do sojusznika do obrony drugiego.

Sądzimy i w tej sprawie utrzymanie odpowiedzi nie mogło być odpowiedzią czego innego, niż wznowienia nieporozumienia turecko-anglosaskich. Potwierdzeniem tego jest ponowny przyjazd wojskowej delegacji brytyjskiej do Ankarę i wznowienie rozmów sztabowych. Można się z tem spodziewać również anulowania zarządzenia o wstrzymaniu dostaw sprzętu wojennego z Wbrytanii i St. Zjednoczonych.

Szwecja. Sztokholm z jak odmiennym od Hiszpanii i Turcji stanowiskiem wobec żądania amerykańskiego wstrzymania eksportu żelazek kulkowych ze Szwecji do Niemiec. Rząd szwedzki, poparty jednomyślną uchwałą parlamentu odrzucił oferty mocarstw sprzymierzonych. Nie oznacza to, że Szwecja zbliży się do "osi". Są niezbito dane, że dzięki temu w prz. przetrwa. Zarówno rząd, jak przede wszystkim społeczeństwo szwedzkie w coraz większą otwartością manifestuje swoje antyniemieckie nastawienie. Jeżeli tedy Sztokholm odmówi żądaniu anglosaskiemu, zmusiły go do tego konieczności gospodarcze. Szwecja nie ma wcale swego węgla i nie może go dostać skądinąd jak tylko z Niemiec. Musi płacić tym, czego niemcy żądają.

Oba rządy Szwecji nie zanębiały sprawy. Albowiem rządy brytyjski i amerykański zapowiedziały, iż przedsięwzięją dalsze kroki. O ile Szwecja będzie mogła, pójdzie naprzeciwko klientom.

Układ czesko-sowiecki. Na wniosek rządu czechosłowackiego w Londynie zawarty został czesko-sowiecki układ o współpracy na wypadek wstąpienia wojsk czarnych na terytorium Czechosłowacji. Układ przewiduje, że po wstąpieniu do Czech oddziałów armii sowieckiej całkowite odpowiedzialność wojskowa pozostanie nadal w rękach naczelnego dowódcy armii syjskiego. Specjalny pełnomocnik rządu Benesza utrzymywany będzie łącznie z kwadrtem armii czeskiej. Poszczególne strefy terytorium z chwilą, gdy przestaną być terenem operacji militarnych przejmowane będą pod cywilny zarządk rządu czesko-słowackiego. Oddziały czeskie, walczące u boku bolszewików, przejdą pod jurysdykcję władz czesko-słowackich. Zagadnienia finansowe zostaną uregulowane osobną umową.



Narazie ograniczamy się do podania suchej notatki kronikerskiej bez komentarzy. Przy okazji wszakże przypomniemy ostrzeżenie pod adresem Z.S.R.R. nadawane niedawno przez brytyjską informacyjną służbę radiową. "Rozmyślnie bolszewizacji Polski, Czecho-słowacji czy innego państwa mogłoby stworzyć dla Sowieków sytuację b. niepożądaną" - stwierdziła radiostacja londyńska, dodając, że celem polityki moskiewskiej, obliczonej na daleką metę winny być "dobre stosunki z sąsiadami, żyjącymi w pokoju i zadowoleniu. Nie mniej charakterystyczny dla ustosunkowania się St. Zjednoczonych do zaborskich zamierzeń Rosji był ostry sprzeciw w Kongresie wobec uwagi gen. Pattona, że W Brytania, USA i Sowiety są przeznaczone do rządzenia światem. "Dotąd sądziłem - oświadczył m. in. sen Johnston - że naszym przeznaczeniem jest usunąć napastników i przywrócić faktyczny pokój". Zarówno wśród demokratów i republikanów amerykańskich plany sowieckie w Europie spotykają się ze zdecydowanym oporem, a min. Stimson musiał zdezawutować gen. Pattona, stwierdzając, że wypowiedział on tylko swój własny pogląd.

Prosowiecka - mówiąc łagodnie - polityka p. Benesza nie jest podzielana przez wszystkie kręgi czesko-słowackie na emigracji. Dwaj wybitni Słowacy i aktywni politycy Republiki Czeskosłowackiej: b. premier rządu praskiego dr Hodža i b. długoletni ambasador Ossusky, przebywający w Anglii nie godząc się z postępowaniem dr Benesza utworzyli osobny komitet słowacki.

PP. Hodža i Ossusky jechali razem z p. Beneszem w złożonym z dwóch wozów omnibusie, któremu na imię Czecho-Słowacja. Odczepili jednak swój słowacki wóz od wozu czeskiego, skoro się przekonali, że p. Benesz wali na złamanie karku prosto do Moskwy.

-----0000000000-----

#### AKCJA ROSYJSKO-KOMUNISTYCZNA

Los Polaków na Ukrainie sowieckiej. Z relacji osób, które wojną rzuciła obecnie do Polski, dowiadujemy się szczegółów o losie Polaków mieszkających przed wojną na Ukrainie sowieckiej.

Największe skupiska Polaków były w okręgach winnickim i żytomierskim, w których były wsie w 50% polskie. Do r. 1935 okręgi te nosiły oficjalną nazwę "polskiego rejonu". Świadomość narodowa Polaków była zawsze silna. Istniał szereg polskich lo-klasowych szkół powszechnych, Polski Instytut Pedagogiczny i Polskie Technikum w Kijowie. Po roku 1935 wszystko to zlikwidowano, nauczycielstwo wytępiono, Polaków z miast wywieziono. Używanie języka polskiego było odtąd uważane za objaw wrogości wobec państwa. Stosunki między Polakami a Ukraińcami były najzupełniej poprawne.

Historia w komunistycznej przeróbce. Gadzinówka komunistyczna "Głos Warszawy" wydrukowała artykuł, poświęcony powstaniu kościuszkowskiemu. W artykule tym nie ma zupełnie wzmianki o tym, że powstanie było skierowane przeciw Rosji, nie napisano ani słowa o jakiegokolwiek walce z Rosją, o powstaniu w Warszawie, o Maciejowicach, o rzezi Pragi..... Na podstawie tego artykułu można sądzić, że kościuszkowska wojna polsko-rosyjska ograniczyła się jedynie i wyłącznie do oblężenia Warszawy przez Prusaków.

Nie uzgodnili ze sobą... W komunistycznym "Głosie Warszawy" z dn. 21 III czytamy, że min. Beneszyk popełnił kłamstwo, szacując Armię Krajową na ok. 250 tys. ludzi. "....z kilku grup, wykonywujących tzw. pokazowe akcje, robić ćwierćmilionową armię!" oburza się komunistyczny szmatławiec.

Natomiast młodzieżowa gadzinówka komunistyczna "Walka Młodych" w dn. 20 III umieszcza wezwanie propagandowe do członków A.K., pisząc m. in.: "Armia Krajowa ma broń, Armia Krajowa ma dobrych dowódców, jest silną, jak na nasze stosunki, maszyną wojenną".

Propagandziści PPR nie uzgodnili na czas między sobą, czy A.K. to - "kilka grup" czy też - "silna maszyna wojenna". Dowodzi to raz jeszcze, że nie opierają się oni na rzeczywistości.

Dalsze kradzieże nazw. Komunistyczna "Wola Ludu" nie poprzestaje na tym, że podszywa się bezczelnie pod Str. Ludowe, z którym nie ma nic wspólnego, ale podjęła propagandę za zorganizowaniem na nowo stowarzyszenia młodzieży wiejskiej "Wici". Organizacja ta przed kilku laty połączyła się ze Str. Ludowym, podszywając się więc pod jej nazwę jest dywersją polityczną i nową kradzieżą powszechnie znanej, obecnie jednak nie używanej nazwy polskiej organizacji.

Ordery. Jak donosi radio moskiewskie, "Związek Patriotów Polskich" zaczął nadewać żołnierzom dywizji Berlinga Virtuti Militari, Krzyż Walki i Krzyż Zasługi. Na tę cudaczną bezczelność można jedynie waruszyć ramionami. Za czasów Stanisława Augusty, gdy ordery - zjawisko wówczas świeże - były u nas bardzo modne, znaleźli się kom-



Ministercy, wypuszczający odznaczenia własnego pomysłu i wyrobu i sprzedający je za drogie pieniądze. Widocznie Zw. Patriotów Polskich na usługach Sowieców przypomniał sobie o tym i nakazuje tamtym wesółków. -

-----000000-----

## NA WSIACH POLSKICH

### Akcja polska

Wolny zbrojna. Koło Molend w pow. kozienieckim Niemcy wspomagani przez samolot i samoloty pancerne otoczyli oddział partyzancki, który w tym dniu przedsięwzięciem operował w tej okolicy w celu zdobycia zapasów żywności. Partyzanci wycofali się szczęśliwie z wielkimi stratami, napastnicy stracili kilkudziesięciu ludzi.

W dn. 24 III niedaleko Kłomnic /pow. Radomsko/ żandarmeria zastawiła lesny oddział str. ludowego. Mimo wielkiej przewagi liczebnej Niemcy nie zdołali, lecz stracili jedynie 4 ludzi. Oddział lesny odważywszy walkę stracił 3 poległych poszukując po bitwie innego schronienia.

W dn. 24 III oddział polski rozbroił 45 kalmuków w Omielowie /woj. kieleckie/.

Dywersja kolejowa. Z główniejszych aktów dywersyjnych, dokonanych przez nas, a skierowanych przeciw niemieckiemu transportowi, należy wymienić następujące:

W dn. 2 i 3 IV wysadzono w powietrze 2 pociągi na linii Warszawa-Luków, powodując 3-dniową przerwę w ruchu.

W dn. 2 IV wykolono pociąg pospieszny koło stacji Jackowice pod Łowiczem, powodując przerwę 17-godzinną.

W dn. 4 IV wykolono niemiecki pociąg pospieszny koło stacji Flechocin; straty Niemców w zabitych i rannych ponad 100 osób.

W nocy z 5 na 6 IV wysadzono 3 wazy kolejowe na linii Kraków-Łódź. Już w dn. 6 IV pociągi na tej linii miały łącznie 179 godzin opóźnienia, ponieważ zaś wysadzenie wozu zatrzymało w drodze 32 transporty wojskowe i spowodowało na jednym z mostów w rej. Przeworska 5 dni przerwy - 2-twa ocenia znaczenie tej dywersji.

W dn. 7 IV wysadzono w powietrze pociąg amunicyjny pod Jaktorowem na linii Warszawa-Białobrzegów.

W nocy na 9 IV na skutek rozkręcenia szyn na odcinku Trzebinie-Chrzanów wykolę się pociąg towarowy, na który wjechał wojskowy transportowy.

W nocy z 10 na 11 IV wysadzono w powietrze na stacji Minsów pod Kielcami 5 wagonów amunicji.

Walka z bandytyzmem. W rej. Piotrków i Tomaszów żandarmeria polska przeprowadziła rewizje w terenie u osób podejrzanych o kradzież lub bandytyzm. W kilku wypadkach zastosowano krąg chłosty. Akcja ta w wybitnym stopniu wpłynęła na zmniejszenie się w okolicy rabunków. 19 III oddział part. wykonał werok smerczi przez zastrzelenie 3 trójce niebezpiecznych bandytów, grasujących w pow. opoczyńskim. Na sumieniu bandytów ciążyło wiele rabunków na ludność polską. Nazwiska rozstrzelanych: Kozłowski Jan, Gieszczyk Janina i trzeci osobnik nierozpoznany z powodu braku dowodów osobistych. 22 III oddział part. przeprowadził akcję na obóz cyganów. W czasie rewizji unaleziono wiele rzeczy zrabowanych w okolicy. Ponieważ 2 przynęce cyganów zachowały się gresywnie, zostali zastrzeleni, reszta otrzymała chłostę. Bandyci rozbiegli się na wszystkie strony, rzeczy zwrócono właścicielom.

Dywersja gospodarcza. W dn. 18 IV 10-ciu uzbrojonych mężczyzn zabrało z fabryki obuwia "Hoc" w Warszawie, pracującej dla kolei, platformy obuwia męskiego i skóry.

Na stacji kolejowej Kielce Herbskie zarekwirowano wagon masła. Stacja została otoczona przez bojowców, którzy kazali wagon podwieźć w stronę Piekoszowa, gdzie go na torze wykolono i zwrócono kolejarzom.

Karanie szubrawców. W dn. 6 IV został ukarany chłostą burmistrz Bożomina, wysługujący się Niemcom i uprawiający pasiek węglem, przy wykorzystaniu swego stanowiska służbowego.

Dyrektor fabryki "Porkun" w Warszawie, znany ze swojej bezwzględności wobec robotników i prowokacyjnie lekceważący ciężkie położenie ludzi pracujących, otrzymał od nieznanego sprawcy upomnienie pod postacią 25 batów, wymierzonych mu publicznie w Al. Waszyngtona.

Walka z pijanstwem. W pow. włodawskim zniszczono w ciągu 2 dni 12 tajnych gorzelni, w pow. skierszowskiem uległo zniszczeniu ok. 20 takich przedsiębiorstw.



... z kinomanami. Czynniki podziemie w Krakowie zastosowały ciekawo jako sposób zwalczania kinomanów wieszanie na drzwiach kościołów i rozsyłanie pocztą imiennych spisów wyłalców kin, dopatrzonych ponadto w ich fotografie. Akcja ta okazała się bardzo skuteczna.

W dn. 1 III patrol S. Z. w kraju wtargnął do kina "As" w Piotrkowie podczas seansu. Po opanowaniu kabiny wyświetlono na ekranie znak Wojska Polskiego i odegrano z płyt marsza I Brygady, poczem uszkodzono aparaturę i podpalono ekran, rekwirując 12 płyt gramofonowych.

#### Zbrodnie niemieckie

... zbrodnie, obejmujące zbrodnie dokonane przez okupanta, stają się coraz bardziej krótkie. Nie dzieje się bynajmniej dlatego, by Niemcy poprzekli obecnie mniej morderstw na Polakach, lecz z powodu zmiany metody ich postępowania. Zamiechawszy licznych Polaków egzekucji publicznych, teraz stosują tylko w szczególnych wypadkach, mordując oni Polaków po cichu w więzieniach i obozach, dokonując morderstw masowych na całych wsiach i wreszcie często każą się wyczołgać swym pachołkom, jak np. ukraińskiej dwuzgi SS Galizien. Metoda o zbrodniach tego rodzaju zajmuje stosunkowo mniej miejsca, ale w nie mniejszym stopniu od niej jest krwią zawinnych, niż długie zestawienie drobnych egzekucji, wykonywanych w licznych miejscowościach.

... w więzieniu dokonano trzeciej w ostatnich miesiącach zbrodniczej egzekucji, wybijając 24 więźniów.

... W okolicach Łukowa Niemcy, pod pozorem zwalczania desantów, palą wsie i mordują ludność miejscową. W dn. 25 III spalono wsie Przyśisówka i ... , w dn. 28 III obrzucono z samolotów bombami zapalającymi wieś Leszkowice.

... W nocy z 6 na 7 IV zamieszanie w ... , spaliła 13 zabójców, zastrzelili na miejscu 2 osób, zaś przeszło 100 osób ... : mężczyźni do wzięcia w ... , kobiety prawdopodobnie na wywóz do Rzeszy.

... przedsięwzięciem rozstrzelano 5 osób.

... W ciągu lutego Niemcy zamordowali ok. 800 osób, w tym 334 ofiar pochodzących z wsi Bajki w pow. wołkowyskim, wyrzniętej do nieba na skutek kontaktu z partyzantami.

... W miejscowości Podhalańskim ekspedycja policyjna dokonała kilku aresztowań w dn. 11 IV, przyczem 10 osób zastrzelono w samym Krakowie, a 13 zabito i zabito koło ... wsi Justozyn.

#### Wiadomości ogólne

... w ruinach ghetto odbywa się nadal masowe egzekucje więźniów. Ponadto wycono 24 IV załodzenie o skazaniu na śmierć 80 Polaków, którzy mogą być ukawieni, w zależności od zachowania się społeczeństwa polskiego. Następne obwieszczenie oświadczyło o straceniu ich w publicznej egzekucji w dn. 27 IV, w odwet za zabicie pułkownika policji niemieckiej.

... W dn. 19 IV gestapo odwiedziło zakład opiekuńczy RGO przy ul. Łdzikowskiego 35. Kierownik zakładu został na miejscu zastrzelony, wychowawca aresztowany.

... W dn. 24 IV nieznanymi sprawcami dokonano nieudanego zamachu na samochód pancerny wiozący pieniędze Banku Państwowego. W wyniku strzelaniny było kilku zabitych i rannych.

... W dn. 21 IV na stacji Ursus trzech bahnschutzów zaczęło na własną rękę legitymować pasażerów, rekwirując orszakiem pieniędzy. Grabież trwało tak długo, że trafilili na niemieckiego urzędnika Ursusa, który ze względu na wer schutz. Jeden z bahnschutzów został zastrzelony, drugi oddano pod sąd. Tegoc samego dnia umundrowani policjanci dokonali napadu na prof. K. Kulickiego, który został tak pokłóty bagnietami, że zmarł na drugi dzień. Agent policji niemieckiej, który się wieszak do tego zajęcia, został przez kadrę w zastrzelony.

... W dn. 20 IV defilowało ulicami Warszawy z Dworca Wschodniego ok. 200 żołnierzy niemieckich bez broni, eskortowanych przez policję, SS-mannów, zamieszanie, polową i samochód z bronią maszynową.

... W dn. 23 IV z przystawek mechanicznych na Mokotowie "zniknęła" kilka samochodów niemieckich. Patrole niemieckie porliwie przeszukiwały w całym mieście wszystkie pomieszczenia, w których można ukryć samochód, ale bezskutecznie.

... W w. Swakoc, w sąsiedztwie zostało nagle wstrzymane, natemni st rozpoczęły się masowe ... i wywożenie ludzi na zachód.

... W ... kościół św. Szczepana w Krakowie został 10 III zamieniony ... , a w dn. 15 IV zamieniono kościół św. Ka-







Dla Niemców była to strata niepowetowana. Berlińska fabryka aparatów pomiarowych leży w grunach...

"Wrzut" skończony. Teraz - odbiór.

W tam... z pustej ulicy nadlatuje warkot motorów. Zbliża się. Drywa. Tuż - tuż. Podjazd?...

Tuż piorunująco. Szyby dygoczą, tynk sypie się na głowy i aparat. Podjazd... Czujka wybucha granatami. Wstrząsa radiostacją i zatrzymuje nadbiegających Niemców. Coś się z ulicy do domu. Wbiega na piętro. Łańcuch zielonych mundurów rozsypuje się wśród marmylnych kamieniczek. Z okna szczytowej ściany widać obie ulice, od frontu i oficyny. I tu i tu podawa się łańcuch obławy.

Wrota?... Niemcy obstawiają dom, jakby polowali na upatrzonego. Tym razem byli szybsi. Jedną grupkę nadbiega pod okno. Wyrzuca granaty z balkonów.

Wreszcie z pokoju - woła dowódca osłony, klucz aparatu rzuca ostatni sygnał w przestrzeń. Dramatyczny znak "Jestem zagrożony, koniec rozmowy". Ktoś daleki, o setki i tysiące kilometrów drgającą ręką zanotował te słowa...

Technik zrywa się od aparatu. Jego padanie skończono. Głos ma już tylko osłona.

Niemcy wtargnęli do domu. Łomoczą podkute buty po schodach, po ław barze.

Dowódca osłony, ciągnąc technika za sobą, przebiega z pokoju do kuchni. Przypadają do ścian po obu stronach drzwi. Reszta osłony przywołana w pokoju. Bron w ręku. Zimny spokój.

Połączny cios kutych butów wyrwa drzwi z zawiasów. Przez rozbitą koski wsuwa się czarna kora. Strzał. I kora zwisa, trafiona kula technika. Zamieciony i wrzaski. Nic więcej.

Dowódca osłony podaje granat ręczny. Sam wierz z pistoletu maszynowego. Granat leci w korytarz. Stłpił się łomot pospiesznej ucieczki, a potem ogłuszający huk. Spóźniony. Niemcy, porwana rannego ze sobą wdały się zwinąć. Dowódca osłony z kolegami wypadają za nimi. Seria z pistoletu maszynowego spędza ich ze schodów.

Wan... Wzruszenie?... Potworne eksplozje widać się rozrywa dom w strzępy. Burzący podmuch zuch ludzi na ścianę. Suity wala się w obłokach kurzawy w powietrze.

Niemcy straszą ranionymi rękami. Kilka cisiek truchnęło w dno. Wybuchy roznieśli w drzazgi wszystkie sprzęty. Ściany spłone. Wszystko tonie w dymie i kurzu. Trzech ludzi leży na podłodze. Osłona. Zginęli?...

Nie. Wszyscy żyli. Rozrzut 10 wybuchów nie dosięgnął leżących. Zarwali się. Jeden rucił się do wyłomnego okna i cisiek granat w kąt ścian. Nic już nie słysza - ogłuszeni eksplozjami. Granat pęka jakby bezgłośnie, spowolniona opiera i opiera rozstrzelując jednego SS-manna. Reszta wzdala się dziedzinca na ulicę. Gęsty ogień k rakietowy maskuje ściany i korytarze. Zanosi się na odcięcie odwrotu.

Przebież.

Kontrol opuszcza zrujnowany pokój. Strzeszanego radioru tu niesposob odnaleźć w ruinach i detektów. Stępnie skoczyła służbę.

Wchodzą i dowódca w rękach Niemców z frontowej strony dziedzinca. Pod osłoną drewnianą szopy biją w kąt ulicy, sakoją kulami zielonych mundurów. Pod arkiszem leży już jeden poległy. Ale Niemcy mocno naciskają. Kule trafiają o korytarz. Typo, jak przez smugę widać słychać wybuchy granatów. Zbliżony odłamek osłony jedynego z ludzi osłony. Rana biodra.

Przebież!

Obie ulice, biegnące równoległe obstawione obławą. Jedyną drogę - dziedzinca i ogródkami pod dwustronną obroną. Ale nie ma wyboru. Iwa ludzi odciąga technika. Z pistoletami w dłoni bragna, ostrzeliwując się na boki.

Dowódca został. Włożył życie rannego kolegi. Jest to w lka beznaciejnia. Ranny nie uczyli ani kroku. Zginęli więc razem. Frenię się do ostatniego naboi. Kładąc trupem drugiego Niemca i osłaniając trzech kolegów.

Skok za skokiem, wśród płotów, samurów z bielizną, w odych drzewek reszta patrolu wyrzuca drogę swojemu "rękowi". Z najzłotniejszą krwią przaję przód. Cieknie za nimi zgiełk śmiertelnej, ostrej wali ich dowódcy. Wtem, pdy mają przed sobą już tylko przecięcia i kompleks koczar niemieckich, z zębami ludzi wyskokuje prosto na nich jakiś SS-mann z karabinem. Rozdygotany smarkacz. Bekocząc coś. Mierzy. Pistolet osłony jest szybszy... Dwa... Kłapnięcie. Bron nie wypala obu przeciwnikom. I Niemiec rzuca się o ścianki. Lubi. Rzuca się w nią żołnierz z osłony. Sam. Tamci skrocili między budynki. Ten jest urażony.

"Grzejnik", zaskoniony rozwiesszonymi pierzynami wbiega do szopy. Jego pistolet jest pusty. Ma magazyn wystrzelony. Kryje się na stryżku. Widać stambad drugiego towarzysza idącego w ślady pierwszego, który się przedarł. Sam już nie zdąży. Może tylko czekać. Na mierę.



...potem teraz czuje, że jest ranny, że noga krwawi obficie. Ale oto Niemcy nadchodzą. Rozstrzeszają domy, wypytują mieszkańców. Nie, nie to uchodzących nie widział... /Nie o cię widzieć/. Słychać rozmowę w sieni, o parę osób od kryjówki rannego. Nienależnie wchodzi na stryszek. Czy boją się, czy nie chcą zbyt wiele ryzykować, czy wierzą zeznaniem gospodyni - i odłajają się. Szukają dalej. Wracają. Odechodzą przeszedł.

Ten moment trzeba wykorzystać. Ranny schodzi. Jest ciężko zupełnie. Połtorej godziny upłyło od początku walki. Patrol osłony stracił dwu dzielnych ludzi, Niemcy 4 zabitych, 2 rannych, 2 dogoryli.

Przebrany w czarny mundurówkę przez kogoś odważnego podjął, ranny technik przemył się wstawił ulicami za płacami oblężenia. Kołuje po mieście, aż pod osłoną nasypu wchodzi w szerokie, dalekie pola. Czekają jeszcze 6 km. bolesnej drogi.

W tej chwili szereg innych radiostacji Armii Krajowej się awakły serwis zagranic. Niebawem podadzą może krótki, raport o walce w R., 5 III 44 r., szczerem nasalutują pamięć dwu poległych z patrolu osłony.

/ J.S. /

-----oooOooo-----

NA ODCZYNIENIE

IV prem. Mikołajczyk i min. spr. zagr. Romer odbyli długą konferencję z podsekr. stanu Stettiniusem. W czasie rozmowy dokonano wymienny poglądów na aktualne zagadnienia międzynarodowe.

- Zarządcy członkowie Rady Narodowej - Tadeusz Hołczyński.

- W dniach 24 i 25 IV Naczelnny Wódz gen. Sosnkowski przeprowadził w Szkocji inspekcję jednostek wojsk polskich. W pierwszym dniu Naczelnny Wódz dokonał otwarcia czwartej w czasie wojny kursu wyższej szkoły wojennej, a w następnym dniu przeprowadził inspekcję oddziałów jednej z wielkich jednostek. Inspekcja odbyła się w czasie ćwiczeń, które obejmowały w rzsz bojowy oddziałów pancernych, natarcie wzmocni tego szwadronu pancernego, ćwiczenia wyładowania i rozwinięcia zmotoryzowanego patrolu strzelców, wyszkolenie strzeleckie, oraz pokaz najnowszego sprzętu artylerii przeciwpancernej i przeciwlotniczej.

- Amerykański gen. Dewers, zastępca głównodowodzącego na obszar Morza Śródziemnego, przeprowadził inspekcję II Korpusu polskiego we Włoszech.

- Korespondent wojenny PATA przy II Korpusie wojsk polskich we Włoszech donosi o działalności polskich saperów na froncie: "W niezwykle trudnych warunkach walk na froncie włoskim wojska saperów wysuwają się na plan pierwszy ze względu na wagę zadań, które spełniają. Szlaki tajemnicy wojskowej nie pozwalają na ujawnienie wielu szczegółów ich pracy. Jedynkie oficjalne cyfry stwierdzają, że przy objawieniu odcinka frontu przez Korpus polski saperzy użyli do budowy umocnień 133 ton drutu i 226.000 worków piaskiem. Saperzy wybudowali 74 km dróg, 230 metrów mostów i oczyszczili tunel długości 5 km. Dzięki temu zapewniono bezpieczne zaopatrzenie jednego z polskich oddziałów, operującego na najbardziej wysuniętej linii frontu. Oczyszczenie tego tunelu nie było rzeczą łatwą, był on bowiem zarzucony gruzem i piaskami. Wartość umocnień, zbudowanych przez saperów polskich, najlepiej ilustruje fakt, że gdy poprzecznie oddziały, zbudowane przez Polaków, miały stosunkowo duże straty od ognia moździerzy i artylerii niemieckiej, o tyle po przebiegu saperów straty oddziałów polskich stały się minimalne".

- Korespondent wojenny PATA we Włoszech uzyskał wywiad z następcą tronu włoskiego - ks. Piemontu Umberto. "Naród polski - powiedział następca tronu - dał całemu światu przykład wspaniałego ducha. Jestem pełen podziwu dla narodu polskiego. Nigdy nie straciłem wiary w odbudowę Polski jako państwo. Wszyscy tu podziwiamy wspaniałą dyscyplinę i wyszkolenie polskiego korpusu we Włoszech. Ze wszystkich stron miałem wiadomości o przyjaznych stosunkach między żołnierzami polskimi i ludnością włoską".

- W Oxfordzie, w obecności Prezydenta R.P., premiera i wyższych d. państwa, dokonano otwarcia polskiego wydziału prawa. Jest to pierwszy wypadek otwarcia obcego fakultetu na tej słynnej wszechszkole.

- Wzeleni polscy w Brytanii przygotowują organizację Instytutu transfuzji krwi, który ma być zależnym państwowej organizacji transfuzji krwi uwolnionej Polsce. Polski Czerwony Krzyż założył własny instytut transfuzji krwi w Edynburgu, gdzie od trzech lat działa owoce polski wydział lekarski przy najbardziej szanowanej uniwersytecie. Instytut P.C.K. współpracuje z instytutem transfuzji krwi południowej Szkocji i wschodnio-szkockim oddziałem promadzenia plazmy, czyli krwi do przechowania. Laboratoria tego oddziału znajdują się w słynnym edynburskim szpitalu królewskim. Od większości żołnierzy polskich w Brytanii pobrano próby krwi i zbadano, do jakiej grupy należą. Z pośród



tysięcy żołnierzy, którzy wyrazili gotowość dania krwi, pobrało ją już od wielu w polskich szpitalach zbiorczych. Część tak otrzymanej krwi została już zużyta w polskich szpitalach wojskowych i cywilnych, większość jednak przerobiona została na plazmę do użytku w Polsce.

W Edynburgu odbył się zjazd b. jeńców zbiegłych z niewoli niemieckiej. Uczestnicy zjazdu rozpatrzyli m. in. sprawę zorganizowania pomocy dla żołnierzy polskich, pozostających dotąd w niewoli niemieckiej oraz uchwalili rezolucję, dotyczącą organizacji pomocy dla jeńców po zakończeniu działań wojennych.

W czasie konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w Philadelphii przemawiał w imieniu delegacji polskiej minister pracy i opieki społecznej Jan Stanczyk. Mówiąc o Kartacie Atlantyckiej, min. Stanczyk zaznaczył, że ponowne potwierdzenie zasad w niej zawartych jest dzisiaj szczególnie na czasie. W myśl zasad Kartaty Atlantyckiej wszystkie państwa większe czy mniejsze będą miały równe prawa w międzynarodowej rodzinie wszystkich państw. Min. Stanczyk podkreślił zwłaszcza konieczność zastosowania trzech pierwszych zasad Kartaty Atlantyckiej, a mianowicie: że symetriusz tej karty nie dażą do nabywania terytorialnych ani zmian terytorialnych, któreby nie były w zgodzie ze swobodnie wyrażoną zgodą zainteresowanych, że szanować będą prawo wszystkich narodów do obrania sobie formy rządu, pod która pragną żyć, oraz że dążyć będą do praworządności praw suwerennych tych narodów, które tych praw zostały pozbawione. Stały i powszechny dobrobyt opiera się na demokracji i sprawiedliwości społecznej. Jest on nierozdzielnie połączony z rozwojem społecznym i politycznym narodu. Wolność i pokój są niepodzielne, trwałe i bezpieczne może być zapewniony tylko przez zdrową organizację instytucji gospodarczych w oparciu o pracę ludzką, właściwy dochód dla wszystkich i powszechne zatrudnienie. Problem pracy ściśle związany jest z ogólną polityką gospodarczą, a pełne zatrudnienie jest celem, do którego musi się zdatzać nawet kosztem przezwyższenia niektórych czasowych i krótkowzrocznych interesów klasowych lub grupowych.

Polaki minister Obrony Narodowej podał do wiadomości w końcu ub. mies., że przed polskimi sądami wojskowymi w Szkocji stanęło 21 żołnierzy polskich wyzn. możejshowego. Żołnierze ci oskarżeni byli o zbiegostwo. Najniższy wyrok kary, przewidziany przez WKI za zbiegostwo wynosi 1 rok więzienia. Karę 1 roku otrzymało 7 oskarżonych, pozostali skazani zostali na 1-2 lat więzienia. Przed sądem stanęli tylko ci, którzy odmówili powrotu do Anglii. Dwóch z pośród oskarżonych, którzy przed rozprawą zapowiedzieli chęć powrotu, zostało uwolnionych z oskarżenia. Wyroki przekazane zostały do dywizji, w której oskarżeni służyli. D-cy dywizji ma prawo odłożyć wykonanie kary do chwili uwolnienia z szeregu. Poprzednio już, 207 żołn. polskich wyzn. możejsh. otrzymało zwolnienia na przedostanie się do oddz. brytyjskich. D-two bryt. zkomunikowało, że na dalsze przenoszenie się nie wyraziło zgody. Aczkolwiek rozprawy sądu wojakowego są wolne, zezwolono na uczestniczenie w nich przedstawicielom żydów - pp. Szwarbardowi, Szarzerowi i Reissowi. Wpiszność żołnierzy wyzn. możejsh. pełną przykładnie swoje służbę. 37 żydów otrzymało stopnie oficerskie, co w porównaniu z og. ilością służyących żydów jest liczbą b. wysoka. 1 of. wyzn. możejsh. awansowany zostało na porucznika, 3 zaś na kpt; 3 odznaczonych zostało Krzyżem Wirtuti Militari, 20 - Krzyżem Walecznych. W czasie ostatniej inspekcji II Korpusu, Nacz. Wódz odznaczył 2 żołn. wyzn. możejsh., służyących w oddziale Commandosów.

-----ooc000o-----

## ARMIA PAJOWA W WAIŁE

Komunikat nr 6 Dowództwa A. K. z dn. 2 V 44 r.

W dniu 4 IV w rej. Sochaczew nasz oddział stoczył 2 i 1/3 godz. walkę z oddziałem Czołp i SS. Obustronne straty poważne.

W dniu 5 IV w rej. Ostrów Maz. nasz oddział specjalny stoczył w nocami krótką walkę bliską. Straty n. pla 3 zabitych i 1 ranny.

W dniu 27 IV pod st. kol. Urle został wykolejony i ostrzelany pociąg wojskowy. Straty n. pla ok. 50 zabitych i wielu rannych;

W dniu 28 IV pod Otoczkim wykolejono i ostrzelano pociąg wojskowy; straty n. pla dotychczas nieustalone.

-----ooc000o-----